

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie zlr. 2 kr. 70 w. a., rocznie zlr. 5 kr. 40 w. a. Na prowincji z przesyłką półrocznie zlr. 3 kr. 20 w. a. rocznie zlr. 6 kr. 40 w. a. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biurze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiej N^o 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiem przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

Biegunka u syssaków.

(*Dysenteria neonatorum*).

Między wyjątkami z pism zagranicznych mieści *Tygodnik rolniczy* w Nrze 2 z r. b. przepis lekarstwa przeciw biegunce u cieląt i u świń, które stanowi stosownie przyrządzony odwar kory dębowej.

Lékarstwo to użyte w biegunce niezapalnej, zależącej na nieczynności kiszek, na ich rozwałtleniu i przytępionej czulości, skutek pomyślny istotnie zapewnić może. Gdy jednak toż samo lekarstwo, jak i wszelkie inne ściągające lub w jakibądź sposób drażniące, dawane jest w biegunce u syssaków, a mianowicie u cieląt, prosiąt i jagniąt zwykle się wydzarżającą, — nie tylko nie pomaga, ale owszem wiele złego sprowadzić może: z tych więc powodów, aby dać skazówkę postępowania w tego ostatniego rodzaju biegunce, sądzę iż następujące o niej słów kilka nie będą zbytecznymi.

Nazwą biegunki syssaków oznaczamy stan chorobny zdarzający się u jagniąt zwykle w sposób panujący, to jest na wielu sztukach jednocześnie, u cieląt zaś i prosiąt więcej pojedynczo czyli sporadycznie, który zwykle śmierć powoduje, i staje się tym sposobem, mianowicie w owczarniach, znacznych strat powodem.

Główną *przypadłością* téj, jak każdej innej biegunki, jest częste wydzielanie kału ciekłego odrażającej woni, który się składa najwięcej ze skrzepłego twarogu zabarwionego przez żółć na kolor żółty lub żółto-brunatny, a niekiedy posiadający barwę czerwoną, skutkiem przymieszania się krwi z pękniętych naczyń. Zwierzę przytém jest niespokojne, ma brzuch wydęty, z którego dotknięciem wielką okazuje czulość. Wydzielanie kału połączone jest z bólem w kiszkiach powodującym ciskawicę (*tenesmus*); niekiedy znajdujemy przymieszane do kału kłaczkę skrzeplin brudnoszarawego koloru, które wraz z wyżwspomnionemi skrzeplinami twarogu pływają w brudnej cieczy niemilego odoru. Siły zwierzęcia znikają przytém widocznie, tak iż wkrótce po okazaniu się choroby nie jest w stanie samo się zbliżyć do wy-

mienia matki. Chęć do jadła zmniejsza się i wreszcie traci ją zwierzę zupełnie. Po kilku zaś (3—8) dniach choroby, niekiedy już nawet w ciągu pierwszej doby, zwierzę wśród drgawki (*convulsio*) ogółu ciała, czasami zaś zupełnie spokojnie kończy życie.

Choroba ta objawia się zwykle wkrótce po urodzeniu się zwierzęcia, a mianowicie w ciągu pierwszych dwóch lub trzech tygodni, a nawet niekiedy zdarza się iż noworodek z rozwiniętą już chorobą na świat przychodzi.

Ogłędziny pośmiertne. Upadłe zwierzę bywa mocno wynędzniałe i wydęte od gazów w przewodzie trawienia nagromadzonych. Koniec od bytnicy (kiszki odchodowej) jest wyparty. W żołądku właściwym, a zatem w słuźcie u jagniąt i cieląt, znajdujemy znaczne massy skrzeplin twarogu pływające w brudnej kwaśnej cieczy. Błona słuźowa, stanowiąca wewnętrzną powłokę żołądka, jest nabrzmiąta, wątła i zaczerwieniona, a tu i owdzie widzieć się pod nią dają wynaczynionki (*extravasata*) czyli podbiegnięcie krwi. Tak samo mniej więcej przedstawia się błona słuźowa kiszki, na której niekiedy dostrzedz można i przylegające płatki skrzeplin, stanowiące tak zwane wypociny krupowe, podobne do tych jakie się napotykają w kiszkiach u bydła dotkniętego księgosuszem. Gruczoły kréskowe są zwykle powiększone i brudną cieczą nasiąkłe; wątroba zaś bywa blade i krucha, z pęcherzem żółciowym powiększonym i zawierającym znaczniejszą ilość żółci. Zdarza się jednak, choć rzadko, że błona słuźowa w przewodzie trawienia nie jest rozczzerwieniona jak opisano wyżej, ale owszem więcej blade i jakby ściętym słuźem powleczoną.

Uspodobienie do choroby o której mowa mają tylko syssaki, mianowicie pochodzące od matek złe utrzymany, lub po ojcach wycieńczonych skutkiem odstanowienia zbyt wielkiej liczby samicy. *Przyczynami* zaś zewnętrznymi są: stanowiska zimne, wilgotne, cugi w stanowiskach, powietrze wilgotno-chłodne, dozwole nie wyssania matek zziębniętych zaraz po ich powrocie z zimnego powietrza: słowem wszystko to, co do zziębienia syssaka, czy to bezpośrednio czy téż za po-

średnictwem matki jego, przyczyniać się może. Nadto może dać początek biegunce o której mowa karmienie matek paszą zgniłą, spleśniałą, i pojenie takąż wodą.

Zapobieganie i leczenie. Ponieważ choroba już rozwinęta śmiercią kończy się zwykłą, mianowicie u ja-gniąt, gdyż środki lékarskie nie zawsze są w stanie skutki choroby przytłumić, z tego więc powodu nader ważnym jest zapobieganie chorobie jeszcze przed jej powstaniem. To zaś, jak łatwo pojąć, zależy jedynie na usunięciu przyczyn wyżej wymienionych, powstania biegunki zwykle powodujących.— Jeżeli jednak choroba się rozwinie, wówczas w celu leczącym, po usunięciu przyczyn widocznych i domyślnych, należy w każdym razie zmienić sposób utrzymywania matek, starając się dla nich o dobry, niezbyt posilny, łatwostrawny pokarm, do którego dobrze jest dodawać sproszkowanej krędy, licząc na sztukę bydła rogatego mniej więcej 1/24 uncji, na owcę zaś lub maciorę trzody chléwnéj około pół luta dziennie.— Wzbraniać przytém należy syssakowi wysyssania matki do ostatniéj kropli mléka, jeżeli to, obfitując znacznie w sér i masło, zbyt jest posilne. Matka przeto, obok karmienia młodego, wydajana być winna. Zaleca się nadto dawanie chorym syssakom 3—4 razy na dzień po jednym skrupule ($\frac{1}{24}$ uncji) sproszkowanej krędy lub magnezji rozwiędzonej w letniéj wodzie albo w takiémże mléku. Dobrze jest także dawać im za napój odwar klejki z korzenia szałowego, i z takiego odwaru lewatywy.

Stosownie zaś do ogólnego stanu zwierzęcia i szczególne-go charakteru choroby może wypaść potrzeba dawania syssakom do wewnątrz jeszcze korzenia rzewieniu zwanego pospolicie rabarbarowym (*radix rhei*), soku makowiczego czyli makowca (*opium*), albo niektórych innych środków z rzędu odurzających czyli narkotycznych. Gdy jednak ich zastosowanie wymaga już dokładniejszej znajomości rzeczy, naocznego przekonania się o charakterze choroby i t. d. przeto radzimy w takich razach poruczyć leczenie doświadczonemu znawcy.

Piotr Seifman.

Czł. Koresp. Tow. g. r. Krak.

O obrocie handlu

zbożem i innymi płodami w Gdańsku, w roku 1860.

W ciągu roku 1860 wodą, koleją i na osi przybyło do Gdańska łasztów. *)

	Psze- nicy	Żyta	Jęczmie- nia	Owsa	Gro- chu	Siemie- nia i rzep.
Z Królestwa, Litwy, i Wołynia	30,130	16,245	345	38	1,540	560
Z prow. Pruskich wodą	9,126	3,461	1,196	1,850	1,307	3,643
Z prow. Pruskich koleją	7,497	5,352	3,320	1,665	2,749	1,320
Na osi i saniach	3,480	4,670	1,210	940	840	1,805
razem	50,233	29,728	6,071	4,493	6,436	7,328

*) Łaszt=60 szefli prus.=25 $\frac{3}{4}$ kor. warsz.=26 $\frac{4}{5}$ kor. krak. i galic.

Dowozy lat poprzednich były:

w roku	Psze- nicy	Żyta	Jęczmie- nia	Owsa	Grochu	Siem. i rzep.
1859	29,107	23,720	4,368	1,855	2,688	4,869
1858	39,305	21,562	3,753	1,616	2,409	2,966
1857	28,407	17,125	12,881	1,211	1,955	4,315
1856	14,457	5,763	1,517	1,700	953	6,164
1855	18,338	4,706	1,231	731	510	2,442
1854	26,528	4,800	1,000	1,526	683	2,490
1853	38,364	4,819	1,538	1,080	390	3,212
1852	24,528	4,035	945	1,026	417	1,956
1851	29,030	5,816	3,530	1,094	1,290	3,053

Znajdowało się na spichrzach Gdańskich po 31 grudnia łasztów.

w roku	Psze- nicy	Żyta	Jęczmie- nia	Owsa	Grochu	Siemie- nia i rzep.
1860	4,840	923	752	106	942	2,690
1859	6,450	1,670	560	420	570	1,190
1858	9,630	2,530	310	162	340	1,304
1857	2,375	3,486	375	109	258	985
1856	2,985	586	93	13	247	819
1855	1,471	1,006	189	63	31	530
1854	806	387	50	100	11	460
1853	4,438	495	119	20	117	1,163
1852	14,602	636	59	50	156	1,064
1851	14,350	443	29	13	256	1,043

Przecięciowy wypadek dowozów lat 10ciu okazał się: pszenicy 24,806, żyta 9,234, jęczmienia 3,076, owsa 1,184, grochu 1,129, siemienia i rzepaku 3,147 łasztów.

Przecięciowy z lat 10ciu zapas wynosił: pszenicy 6,194, żyta 1216, jęczmienia 254, owsa 106, grochu 293, rzepaku i siemienia 1,175.

W ciągu całej kampanji 1860 r. wysłano morzem z portu Gdańskiego w łasztach okrętowych po 56,42 szefla.

w roku 1860	Pszenicy	Żyta	Jęczmienia	Owsa	Grochu	Siem. i rzep.
1860	53,388	28,460	4,739	3,819	6,116	4,441
1859	31,942	21,805	2,800	191	2,269	3,004
1858	31,132	20,583	2,948	1,021	2,111	1,186
1857	33,703	13,269	2,537	871	3,101	2,051
1856	10,967	1,162	392	233	595	4,052
1855	16,294	1,698	10	—	354	1,400
1854	22,510	1,881	18	—	604	335
1853	48,520	1,702	413	—	179	1,404
1852	26,520	2,198	125	—	447	1,609
1851	32,896	4,817	1,842	300	639	884

Nie będzie bez interesu wykazać tu w jakim stosunku i w jakiej dyrekcji rozchodził się obrot zboża portu gdańskiego według tabel komor celnych.

Wysłano w r. 1860	Pszenicy		Żyta		Jęczmienia		Owsa		Grochu		Siemienia		Rzepak	
	Król. pol.	Prus.	Król. pol.	Prus.	Król. pol.	Prus.	Król. pol.	Prus.	Król. pol.	Prus.	Król. pol.	Prus.	Król. pol.	Prus.
do Bremen	63	1,633	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" Belgji	1,107	1,408	61	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	558
" Danji	136	2,932	38	—	—	—	—	—	270	—	—	—	—	55
" Anglii	45,325	1,726	4,192	—	—	—	—	3,757	5,186	—	—	—	—	2,858
" Francji	1,226	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" Guernsey i Jersey	436	—	10	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" Hanoweru	209	4,365	70	57	—	—	—	—	86	—	—	—	—	—
" Hamburga i Lubeki	—	149	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" Oldenburgii	36	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" Prus	—	595	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	18
" Hollandji	4,624	9,743	105	—	—	—	—	—	352	—	—	—	—	582
" Szwecji i Norwegii	226	5,909	261	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Dowóz zboża do Gdańska pochodził w jednej części z produkcji krajowej pruskiej okolic, z drugiej strony z dostaw Królestwa Polskiego, Litwy i Wołynia Bugiem, oraz Galicji Sanem i Wisłą. Stosunek był następujący w ciągu ostatnich lat 10ciu.

w r.	Pszenicy		Żyta		Jęczmienia		Grochu		Owsa		Siemienia i rzep.	
	Król. pol.	Prus.	Król. pol.	Prus.	Król. pol.	Prus.	Król. pol.	Prus.	Król. pol.	Prus.	Król. pol.	Prus.
1850	19,921	21,608	—	8,402	—	5,421	14	2,702	—	1,409	487	1,488
1851	16,030	13,000	11	5,805	—	3,530	—	1,290	—	1,094	383	2,670
1852	12,426	15,082	1,325	4,880	—	1,469	—	1,034	—	1,226	260	2,552
1853	21,694	13,670	225	4,694	—	1,538	—	390	—	1,080	80	3,122
1854	9,628	9,096	—	4,593	—	1,610	—	729	—	862	610	1,199
1855	8,737	9,611	—	4,706	—	1,231	—	510	—	731	1,191	1,251
1856	8,773	5,684	—	5,763	—	1,517	—	953	—	1,700	3,983	2,160
1857	18,579	15,028	10,962	6,863	213	3,669	250	2,805	—	1,211	1,163	3,152
1858	25,932	13,669	—	10,547	147	3,970	1,428	964	—	1,943	720	2,801
1859	15,964	12,043	16,240	7,480	348	4,020	376	2,312	162	1,779	1,304	3,063
1860	30,130	20,103	16,245	13,483	345	5,726	1,540	4,896	38	4,885	560	6,768
	186,914	148,594	56,585	77,216	1,053	33,701	3,608	18,585	2,001	17,920	10,741	30,231

Całe Królestwo z wyjątkiem Augustowskiego, cała prawa strona Litewskiego Bugu, cały klin najżyźniejszy Wołynia i bogata Sanem i Wisłą obłana gleba Galicji w ostatnich 10 latach razem przysłały do Gdańska: pszenicy 187,000 ł., żyta 56,000, innego ziarna 15,600; zaś mała część Prus Zachod. 149,000 ł. pszenicy 77,000 ł. żyta i 100,000 ł. innego ziarna.

Od Bydgoszczy już nie prawie do Gdańska nie przyszło, a nawet wielka część zbiorów ziemi Toruńskiej, Chełmińskiej i z Grudziądza obróciła się na Berlin i Szczecin. Najmniejszej nie ulega wątpliwości, że wzięwszy export na Berlin, żyto i pszenica z tej

części prowincji pruskiej przynosi cały export Polski. Gdy zaś dodamy, że prowincje Pruskie dostawiły w rozmaitem ziarnie i siemieniu 100,000 łasztów, a Królestwo tylko 150,000, okaże się że część zachodnich Prus eksportowała 326,247 w 10ciu latach, a całe Królestwo, część Litwy Wołynia i Galicji 259,101. łasztów.

Tu się wykrywa wyraźnie przewaga siły produkcyjnej i gospodarstwa pruskiego nad produkcją Królestwa, prowincji Litewskich i Wołyńskich, które, gdyby w stosunku ludności i rozległości tyle co zachodnie Prusy produkowały, mogłyby obrót portu Gdańskiego do kolosalnych podnieść proporcji, bo nie 18,000 rocznie ale 100,000 najmniej łasztów powinnyby wywieść za granicę.

Nie możemy niezwrócić uwagi, że z Królestwa przed 1857 r. nic prawie żyta nie przybywało, a od czterech lat export od 10 do 16,000 łaszt. rocznie a w przecięciu 14,000 łasztów wynosił.

Podniesienie cyfry wywozowej w ostatnich 4 latach nie samą tylko poprawie gospodarstwa lub obfitszym urodzajem przypisać należy, w części na to wpłynęło uregulowanie stosunków rolnictwa galicyjskiego.

Kraj ten przed rokiem 1856 nie tylko nic nie wysyłał, ale własnych potrzeb nie zdołał pokryć wewnętrzną produkcją i cały zbiór pograniczny Wołynia tudzież okolic Sandomierza i Krakowa w konsumpcji pochłaniał. *)

Dziś już Galicja chleba za granicą nie potrzebuje kupować, owszem znacznymi partjami wyborowego ziarna zasila targ Gdański i Wrocławski.

Dla czego Królestwo bagatelne tylko ilości grochu i jęczmienia na export wysyła, na to nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć.

Rok upłyniony w dziejach handlu Gdańskiego nader ważne zajmować będzie miejsce. W każdej gałęzi handlu obrót był nadzwyczaj wielki, prawie bezprzykładowy, lecz co najważniejsza, spekulacje wszystkie prawie dla przedsiębiorców z dobrą korzyścią dały się przeprowadzić, a straty do rzadkich należały wyjątków.

Powyżej przytoczone tabele okazują że:
dowóz rozmaitego ziarna wynosił 106,289 łasztów,
a wywóz 100,963 „

Cyfry te ani w obecnym ani w ubiegłym stuleciu nie były osiągnięte, a nawet w 17tym wieku, przed założeniem Odessy, gdy wszystkie galicyjskie, podolskie i ukraińskie zboża na Gdańsk się zwracały, obrót do 100,000 łasztów nigdy nie dochodził.

Najbliższą cyfrę podaje nam historia handlu Gdańskiego w roku 1649 — 99,808 łasztów,

„ 1802 — 85,180 „

„ 1770 — 62,871 „

w roku 1859, bardzo czynnym i dla handlu pomyslnym, wyszło z tutejszego portu okrętów produktami obładowanych 1791

a w roku 1860 2532. Do tego trzeba dodać, że zeszłoroczne okręta, w znacznej liczbie parowe i wielkich rozmiarów, objętością swoją przynosiły żaglowe statki zwyczajnie między Amsterdamem a Gdańskiem kursujące. Pomimo zamrznienia Motławy ruch

*) Mówi tu oczywiście sprawozdawca o stosunkach handlowych Galicji od r. 1845 dopiero, gdyż przedtem coroczny wywóz zboża bywał bardzo znaczny (P. R.)

handlowy zimą nie ustał, ładunki okrętów na chwilę nie były przerwane, a zboże na osi i saniach z wielkim kosztem do Fahrwasseru ciągle było dowożone.

Pszenica. W ciągu całej kampanji handlowej mieliśmy dobre i stałe żądanie na pszenicę, przy rosnących cenach, a piękne i ważne ziarno z zbioru 1859 r. ułatwiało odbyć w Anglii i we Francji. Gdy ciągle deszcze już w miesiącu maju i czerwcu wywołały obawę o los zbiorów, ceny pszenicy, które się z wiosną otworzyły przecięciowo na 450 fl., doszły w czerwcu za najpiękniejsze pułtuskie i lubelskie partje do 600 fl. a w sierpniu, gdy obawy zepsucia plonu przez deszcze prawie w całej Europie się sprawdziły, wyborowe gatunki płacono 690 i 700 fl. i już na tej stopie całą zimę ceny mniej więcej pozostały, gdyż oprócz angielskiego exportu znaczne bardzo masy najcenniejszej pszenicy zakupywano na potrzeby Francji.

Zbiór ostatni w prowincjach okolicznych pruskich pod względem obfitości należy do najświetniejszych; co do gatunku inaczey wypadło, bo ziarno ważne i piękne liczyło się do rzadkich wyjątków, a cała masa tak dalece deszczami została uszkodzona, że waga średnia na osi i koleją dostawionej pszenicy najwyżej na 125 funt. dałaby się przysiąc. *) Jeżeli cięższe zjawily się partyjki to znaczna ilość dowozu z wagą 112, 115, 117, 120 funt. na sprzedaż była wystawiana, a kupujący musieli od 6 do 15 procentów suszyć na ogniu, aby całość doprowadzić przynajmniej do kondycji sprzedanej w Anglii i zdolnej wytrzymać przewóz.

W dniu 31 grudnia następane ceny pszenicy notowano:

119 do 120 funt.	480 do 482½ fl. **)
121 — 122	485 — 500
123 — 124	510 — 535
126 — 127	540 — 565
128 — 129	585 — 600
130 — 132	620 — 640

Żyto. W biegu upłynionej zimy znaczne bo najmniej 10,000 łasztów wynoszące masy żyta polskiego zostały zakontraktowane na wiosenną odstawę; pomimo to ziarno niesprzedane po otworzeniu nawigacji łatwy znajdowało odbyć po cenie 315 do 320 fl. za łaszt z wagą 125 funt. holend.

W krótkim bardzo czasie ceny podniosły się do 330 i 335 fl., w lipcu chwilowo spadły na 312, lecz w wrześniu doszły znów 348 i 354 fl. a w październiku zeszyły na 336 i już w tym stosunku z małemi fluktuacjami pozostały do końca roku.

Zbiór żyta w prowincji pruskiej w ogólności był dobry, w okolicach piaszczystych z powodu ciągłych deszczów pod względem obfitości bezprzykładowy, ale waga średnia zaledwo na 121 lub 122 funt. może być przyjęta.

*) Waga zboża w całym tem sprawozdaniu przytaczana odnosi się do tak zwaney wazki holenderskiej, od dawna na wielu giełdach zbożowych Bałtyku, w Hamburgu i w Holandji do oznaczenia względnej wartości zboża używanej. Oznacza zaś wagę 1 saka holenderskiego w starych funtach holenderskich. (P. R.)

**) Ceny wszystkie zboża oznaczone są w flor. prus. których 3 idzie na talara, t. j. 1 flor. = 10 sgr. (P. R.)

Na odstawę w 1861 r. żyta polskiego skontraktowano bardzo mało, co w części wysokim cenom w Królestwie a w części pospiechowi obywateli ku wczesnej sprzedaży przypisać należy.

W dniu 31 grudnia ceny żyta notowane na giełdzie z wagą 125 funt. 339 gieldenów łaszt.

Jęczmień ze zbioru 1859 r. piękny w gatunku i w wadze, bardzo łatwy znajdował odbył po cenach 280 do 330 fl. Na export głównie do Anglii odchodził.

Tegoroczne ziarno, jakkolwiek uszkodzone przez deszcze i lekkie w wadze, było jednak poszukiwane do Anglii, gdzie cały prawie zbiór tego ziarna okazał się niezdatnym do fabrykacji piwa.

Ceny przy końcu roku były:

Jęczmień dwurzędny 100 do 108 funt. 240 do 280 fl.
 „ czterorzędny 106 „ 110 „ 300 „ 324 „
 na polski jęczmień szczególniejsze było żądanie i najwyższe zań płacono ceny.

Owies. Po wielu latach zbiór zeszłoroczny owsa okazał się tak dalece obfitym że 4,000 blisko łasztów poszło na export. Ceny trzymały się między 28 a 32 sgr. za szefel.

Zbiór ostatni tak pod względem gatunku jak i obfitości nie odpowiedział oczekiwaniu rolników. Ziarno po większej części było ciemne i przytęchłe.

Groch. Przez cały rok żądanie na ten artykuł było dobre, a największe partje z łatwością dawały się umieszczać po cenach od 320 do 380 i 390 fl.

Pomiędzy gatunkami ordynaryjnemi na paszę a ziarnem do gotowania małą robiono w cenie różnicę, z wyjątkiem partji szczególnie wyborowych.

Rzepak i Rzepak Ostatni zbiór rzepiu i rzepaku był bardzo obfitym, a przy rozszerzającej się kulturze tego ziarna coraz większe w tej gałęzi robią się obroty. Gatunek wszakże nie był zadowalniający i znacznie większa część dowozu była w złej kondycji, tak dalece, że je przez letnie miesiące z wielką trudnością i wielkim kosztem do zagrzenia się musiano na śpichrzach konserwować.

Siemie lniane. Cały dowóz siemienia lnianego z Polski wynosił zaledwo 340 łasztów, które po 450 do 480 fl. znalazły odbył; rosyjskiego ziarna wcale nie przybyło na targ gdański.

Oto jest zestawienie cen średnich szefla wszelkiego zboża i na każdy miesiąc na giełdzie gdańskiej w tarłach: i sr. gr.

	Pszenczy.	Żyta.	Jęczm.	Grochu.	Owsa.	Rzepaku.
Styczeń	2.23	1.21	1.22	1.26	0.28	3. 5
Luty	2.24	1.22	1.23	1.27	0.28	3. 5
Marzec	2.27	1.23	1.26	1.27	0.28	3. 5
Kwiecień	3. 3	1.25	1.27	1.29	1.—	3.10
Maj	3. 8	1.25	1.22	2.	1. 2	3.10
Czerwiec	3.12	1.24	1.20	1.27	1.	3.10
Lipiec	3.12	1.22	1.22	1.26	1.	3.10
Sierpień	3.15	1.25	1.24	1.26	1.	3.13
Wrzesień	3.12	1.29	1.25	2. 5	1. 1	3.11
Październik	3.15	1.29	1.26	2. 6	1.	3. 5
Listopad	3.10	1.25	1.24	2. 7	1.	7 1/2
Grudzień	3.15	1.26	1.24	2. 2	1.	3.10

Drzewo. Jak w zbożu tak i w handlu drzewnym obrót naszego placu dosięgnął w tym roku cyfr w poprzednich latach nieznanym. Zniżenie cła wchodowego w Anglii na belki z 7 1/2 szyl. na 1 szyl. od 50 kubików, a na drzewo tarte z 10 na 2 szylingi, postawiły porty bałtyckie w możności współubiegania się na placach angielskich z drzewem kanadyjskim, bez żadnych opłat dotąd przypuszczanym. Tutejsi kupcy rachując na to zniżenie cła, już w jesieni 1850 r. i w zimie wyższe dawali ceny, przez co do wyrębu lasów polskich silniej się wzięto, a przy pomysłnych sannyh drogach i ułatwionej wywoźce do pała spław tegoroczny ogromne przyjął proporcje, i tak:

Belek sosnowych dowieziono . . .	162,769
w r. 1859 dowóz był	116,826
wyexportowano do Anglii 1860	229,190
„ „ 1859	178,130
pozostało na składzie 1860	87,219
„ „ 1859	68,903

Za najpiękniejszy towar płacono od 9 do 11 1/4 sgr. za angielską stopę kubiczną; za średni dobry od 7—9, a za ordynaryjne około 20 stóp w przecięciu mierzące belki od 5 do 7 sgr. Pomiędzy wyexpediowanemi belkami znajduje się znaczna liczba tutaj z okrągłego drzewa obrobionego towaru.

Sosnowe murlaty. Przy wielkich potrzebach i łatwym odbyciu w Anglii, mieliśmy ciągle dobre żądanie na ten artykuł i wszystkie lepiej obrobione partje natychmiast dawały się umieszczać. Celniejsze od 6 do 7 1/2 sgr. za stopę angielską kubiczną, podrzędniejsze po 5 do 6 sgr. Murlaty galicyjskie 6 do 7 cali w □, 30 stóp długości, jako do eksportu niezdatne, sprzedawano na sztuki po 1 tal., 1 1/2 do 2 tal.

Dowóz murlat w roku 1860 wynosił 101,737 sztuk.

„ „ 1859 „	63,838	„
Wywóz „ 1860 „	57,127	„
„ „ 1859 „	26,075	„
Pozostało „ 1860 „	74,804	„
„ „ 1859 „	54,957	„

Drzewo okrągłe. W ciągu 1860 r. dowieziono drzewa okrągłego sztuk 205,800

w roku 1859 „ „	135,580
„ 1860 pozostało „	154,113
„ 1859 „ „	120,028

Piękne, drobnego słoju okrągłe drzewo coraz jest rzadszem, z powodu wyczerpania lasów polskich. Zai najcenniejsze ciężkie sztuki płacono od 8 do 15 tal., średnie przynosiły od 5 do 8, a ordynaryjne 9 i 10 cali w cienkim końcu, do poprzeczek kolei żelaznej tylko zdatne, od 2 1/2 tal. do 5 tal. dawały się umieszczać. Największe najpiękniejsze sztuki z dowozu okrągłaków, wybrane były na export jako maszty i szpiry w liczbie 2066 sztuk. W roku 1859 wywieziono tego rodzaju 11,371 sztuk, część okrągłaków przerobiono na dyle i tak zwane dek-dyle w handlu bardzo poszukiwane, z samój

tylko rdzeni rżnięte. Tego rodzaju towar, bez względu na szerokość, przy grubości 3 cali płacono za stopę angielską bieżącą $4\frac{1}{3}$ do 5 sgr. korony, 1szy brak przynosił $2\frac{1}{2}$ do 3 sgr.

Marynarka francuzka zakupiła wielką masę dylów krótkich 2, $2\frac{1}{2}$, do 3 cali grubości. Za takie dyle płacono $2\frac{3}{4}$ do $3\frac{2}{3}$ sgr., za bieżącą angielską stopę na 3 cale grubości; cieńsze i gorsze przynosiły za stopę bieżącą $1\frac{5}{6}$ do $2\frac{1}{4}$ sgr.; za dyle $1\frac{1}{2}$ cala płacono chętnie w prywatnym handlu do Hollandji, Belgji, Hanoweru i Bremen od 8 do 17 fen. za stopę bieżącą, stosownie do gatunku drzewa, suchości i wyrobu.

Wywieziono dylów w tym roku 326,987 sztuk.
1859 r. 289,154 „

Podkładki czyli poprzeczki do kolei żelaznej. Odbyt na takowe w roku 1860 nietylko był dobry, ale można powiedzieć nieograniczony. Do Anglii, Belgji, Danji, Hollandji, Hiszpaniji i Niemiec żądania były otwarte. Płacono za kloce 10" w □, 9' długości od $5\frac{1}{2}$ do 6 sgr. stopę kubiczną, za kloce 9" w □, 9' długości od $4\frac{1}{2}$ do 5 sgr.; okrągłe kloce 9' długie a 10" w cienkim końcu przynosiły od 19 do 21 sgr. za sztukę.

Dowieziono w tym roku z Polski 243, 218 sztuk.
" w roku 1859 235, 567 "
Wywieziono " 1860 877, 392 "
" 1859 505, 657 "

Ilość exportowanych podkładek przewyższająca do wóz Polski, była tu w Gdańsku z okrągłego drzewa przygotowana.

Drzewo dębowe. Głównym przedmiotem handlu były w tym roku dębowe bale na które tak dla marynarki pruskiej, angielskiej, francuzkiej jako też dla prywatnego handlu, niemniej na potrzeby budujących się tutaj okrętów, nie można było dosyć nastarczyć towaru. Już w jesieni 1859 r. znaczne zawarto kontrakta, za kopę (720 kubików) pierwszego braku po 687 tal. a drugiego braku 343 tal.; ceny te z wiosną poszły na 712 za pierwszy, 356 za drugi brak. Podniesienie się cen w Anglii spowodowało kupców tutejszych do postąpienia w ciągu lata 750 tal. za kopę 1go braku a 375 za kopę 2go braku; i po tej cenie w jesieni można było łatwo umieścić największe partje, lub zawrzeć kontrakta na odstawę w r. 1861. Handlarze jednak polscy i galicyjscy, w nadziei dalszego jeszcze podniesienia cen w Anglii, albo w żadne nie chcieli wchodzić zobowiązania się, albo na małe tylko partje zawierali kontrakty. Najpiękniejszy towar przychodził z Galicji, z okolicy Jarosławia Wisłą i z Wołynia Bugiem.

Lasy polskie tylko podrzędny mogły dostawić materjał.

W roku 1860	dowieziono bali I braku	21,982	sztuk.
" 1859	" " "	16,180	"
" 1860	" " II "	21,702	"
" 1860	wyexportowano bali I braku	29,346	"
" 1859	" " "	18,249	"
" 1860	" " II "	29,741	"
" 1859	" " "	23,600	"
" 1860	pozostało bali I "	13,757	"
" 1859	" " "	7,572	"
" 1860	" " II "	9,408	"
" 1859	" " "	2,359	"

Cyfry powyższe są urzędowe, przez przysięgłych brakarzy i kontrolora do bali dębowych ustanowionego podane; lecz oprócz tych wysłano jeszcze 96,803 sztuk niebrakowanych bali, dylów i końców dębowych.

Proste dębowe belki, przez handel francuzki były silnie poszukiwane; na krzywki i plansony z początku kampanji nie było żądania, ku jesieni jednak stan rzeczy się polepszył.

Płacono za towar I klasy od 15 do 20 sgr. za stopę kubiczną francuzką, II klasy od 10 do 15 znajdowało umieszczenie. Za jedną małą partją galicyjskich wyborowych belek zapłacono do tutejszej marynarki 1 tal. za stopę kubiczną. Świeże ciężkie plansony od $10\frac{1}{2}$ do 16 sgr. notować można, a stare od 5 do 9, i te z największą trudnością znajdowały kupców.

Dowóz ogólny w roku 1860	wynosił	40,351	sztuk.
" " " 1859	"	28,593	"
Wywóz " " 1860	"	36,755	"
" " " 1859	"	39,508	"
Pozostało na składach w r. 1860	"	54,836	"
" " " 1859	"	51,806	"

Znaczne partje wyborowej dębiny w rozmiarach wielkich wyexpediowane były zład do Petersburga na potrzebę marynarki rosyjskiej; drzewa te specjalnie do swojego przeznaczenia w lasach polskich i wołyńskich przerobione, na miejscu przez urzędników marynarki przyjęte, wcale do handlu gdańskiego nie wchodziły, a tylko w tutejszym porcie były na okręta władowane.

Klepek. Interes klepkowy dla tutejszego handlu niepomysłnie się rozwinął, albowiem ten towar z wiosny bardzo poszukiwany i drogo płacony, w ciągu roku nie przestał obniżać się w cenach i słabnąć w odbycie. Już zimą zawarte były kontrakty na odstawę na 40 i 42 tal. Ceny te później doszły do 45 i 48 tal.; ku jesieni jednak zniżyły się do 36 za najlepsze, a $32\frac{1}{2}$ za dobry ale średni wyrób, licząc wszystko na kopy i redukując do kóp pipówek.

Obraz całego ruchu w handlu klepkowym jest następujący:

W roku 1859	Pozost. Przyb. 1860.	Wysłano.	Zużyto w Gd.	Pozostaje na skt.	
Pipówki kóp.	1,226	4,584	3,236	6	2,568.
Wódczanki "	399	1,513	983	10	920.
Oxetówki "	1,157	4,605	2,714	19	3,029.
Beczakówki "	217	845	632	3	427.
Dna "	3,586	4,177	4,466	690	2,607.
	6,585	15,724	12,031	728	9,551.

Oprócz powyższych liczb z urzędowego składu wziętych, weszło do handlu gdańskiego około 3,000 kóp klepek, które na prywatnych składach zostały złożone i w części bez urzędowego braku do Francji lub Anglii sprzedane.

Redukując cały obrót exportowanego drzewa na wartość pieniężną, znajdujemy że cała kategoria towaru sosnowego wynosi:

Tal. 3,813,500
„ 1,195,000
„ 21,400

Talarów 5,029,900.

(D. n.)

Polepszenie gruntu przez powiększenie powierzchni jego.

Powietrze poprawia ziemię: fakt ten jest stwierdzony doświadczeniem, choćby niemi tylko miało być ugorowanie. Mamy zatem niewątpliwie w tym interes, aby ziemia była w jak najwięcej punktach w styczności z powietrzem. Otóż jest przyczyna dla której rolę jak najstaranniej spulchniamy za pomocą pługa i innych narzędzi rolniczych. Mała bryłka ziemi, którą dłonią przykryć możemy, i tylko kilka cali ma średnicy, nie ma wielkiej styczności z powietrzem; powierzchnia jej jest mała, a tylko ona może być wystawioną na ten wpływ dobroczynny. Rozkruszmy tę bryłkę, podróbmy ją najdokładniej tak, iżby ziemia dłoń naszą pokryła, w takim razie ziemia, poprzednio skupiona w bryłce, więcej już miejsca zajmuje, a im ją bardziej rozgarniamy, tym też przestrzeń zajęta powiększa się, tym też więcej punktów tej ziemi będzie wystawionych na wpływ powietrza. W tym samym stosunku, w jakim coraz bardziej kupkę rozgarniamy, powiększa się też ilość punktów w których się ziemia zetknie z powietrzem. Wystawić na wpływ powietrza wszystko to co dotąd nie było z niemi w styczności, utworzyć dla powietrza miliony małych kanałów, przez któreby wnikać mogło w ziemię, otóż cała teoria orki. Dobrze przewracać skibę, aby to co dawniej było pod spodem na wierzch się dostało, skruszyć skibę dla pomnożenia punktów styczności ziemi z powietrzem, dla wystawiania jej na wpływ temperatury, otóż cała sztuka praktycznego rolnika.

Powierzchnię ziemi nie samą jeszcze orką powiększamy; nie dosyć jeszcze przewrócić po spręcie jakiego plonu skiby, aby to co poprzednio było pod spodem na wierzch się dostało. W dobrych, racjonalnych gospodarstwach, mają jeszcze jeden nader ważny sposób powiększenia powierzchni ziemi, środek nader skuteczny. W takich to gospodarstwach, ku końcowi jesieni zdejmują całą wierzchnią warstwę, usypując z niej kupki na 17 do 21 cali wysokie, i takowe na końcu zimy dopiero rozrzucają. Sposób ten wcale, nawet u

nas, nie jest nowy, i w dobrych ogrodach częstokroć bywał wykonywany; ale dotąd zapewne nikt jeszcze nie pomyślał o tym, że to co dobrém jest dla ogrodu, również dobrém być może dla pola. Lecz nie szukajmy przyczyn dla których to lub owo co jest dobrém, co każdy zna, nie bywa wykonaném; pozostawmy śledzenie przyczyn innym; my mamy coś lepszego do czynienia, bo musimy pokazać skutki.

Przez samo zbieranie wierzchniej warstwy gruntu w małe kupki, większą przestrzeń orną ziemi wystawiamy już na wpływ powietrza, które oprócz tego także działa na spodnią warstwę, ogołoconą z wierzchniej. Tym to sposobem koniecznie też spodnia warstwa przynajmniej tam poprawić się musi, gdzie nie jest pokryta kupkami ziemi. W tych zaś kupkach, oprócz tego także znajdują się chwasty i ich nasiona, które zawalone grubą warstwą ziemi, butwieniu uledez muszą, przez co się także do użyznienia roli przyczyniają.

Jakkolwiek to butwienie chwastów może mieć wielkie znaczenie, nie chcemy go wszakże przesądzać. Bo czy tym lub innym sposobem, zawsze byśmy sobie jeszcze dali radę z chwastami. Dla nas sam fakt wystarczy, że przez powiększenie powierzchni ziemi wystawiamy część spodniej warstwy także na działanie powietrza, i tym to sposobem poprawiamy naszą ziemię. Widzieliśmy dobrą stronę naszego postępowania; przypatrzmy się także i niedogodnościom.

Część spodniej warstwy, dosyć znaczną nawet, wystawialiśmy tym sposobem na wpływ powietrza; ale za to usunęliśmy ten wpływ z innej niemniej jeszcze znacznej części, na której dosyć wysokie kupki usypaliśmy, a koszta operacji także coś znaczą. Prawda; ale spróbujmy tylko i zliczmy koszta tego sposobu użyznienia roli, a przekonamy się, że one o wiele są mniejsze niżeli zysk jaki grunt tak uprawiony przynosi. Zresztą, da się ta manipulacja łatwo pogodzić z rzeczywistém nawożeniem gruntu.

Zwozimy na zimę ściółkę z lasu i wielką mu krzywdę wyrządzamy; to nietylko leśny, ale każdy racjonalny rolnik nam powie. A jaką zyskamy ściółkę? Najniezdniejszą jaką być może. Wierzchnia warstwa ziemi zwieziona w podwórze i w suchém miejscu schowana byłaby najwyborniejszą ściółką, a oddana właśnie temu polu z którego ją wzięto, nadzwyczajnieby je użyzniała. Podściół takowy już dziś nie jest wcale nowością; owszem, od lat kilku z najlepszym skutkiem go używają w najbardziej posuniętych gospodarstwach; byleby tylko obory i stajnie były po temu urządzone, nie ma już z tym żadnej trudności.

Kto narzeka na brak nawozu, a nie korzysta z dobroczynnego wpływu powietrza na grunt wystawiony na jego działanie, jest marnotrawnikiem. Trzeba koniecznie badać przyrodę i z wszystkich jej darów korzystać.

(Koresp. roln.)

Znaczenie tłuściości w paszy.

Próba tuczenia odbyta z trzodą chlewną.

Tylko obfite karmienie może być skutecznym przy tuczeniu i nagrodzić zachody. Dopóki zwierzęciu tylko dajemy tyle, ile mu potrzeba na utrzymanie życia, nie produkuje ono wcale mięsa, a koszta paszenia są zupełnie wyrzucone. Każdy dalszy dodatek produkuje, a progressja nie jest bynajmniej w prostym stosunku do dodatku paszy. Każdy bowiem następny mały dodatek produkuje więcej, niżeli poprzedni. Najwyższy rezultat dopiero wtedy otrzymamy, gdy zwierzęciu tyle dostarczamy karmy ile ono w ogóle strawić może.

Tuczenie skuteczne i opłacające pracę tylko wtenczas nastąpić może, kiedy w chlewie w którym zwierzęta się znajdują, panuje temperatura jednostajna, umiarkowana, i kiedy ona nagle zmienić się może. Zbytne ciepło równie szkodliwie działa jak zbytne zimno. Najstosowniejszą temperaturą będzie średnia temperatura dzienna czyli + 8 do 13° R.

Dobłą paszą karmną nie jest jeszcze ta, w której zachodzi szczęśliwy stosunek materji azotowej i bezazotowej; potrzeba koniecznie aby także zawierała pewną ilość tłuszczu. Paszę w której znajduje się na 4 części krochmalu, cukru i t. p. jedna część materji azotowych, a na każde 4 części ostatnich jedna część tłuszczu, za dobrą uważać możemy. W ostatnim perjodzie tuczenia, kiedy zwierzę już dużo tłuszczu osadziło, wypada nawet powiększyć jeszcze stosunek materji azotowych i tłustych w paszy.

Ostatnie zdanie skłoniło nas aby przedstawić czytelnikowi w następującej tabelce średnią ilość tłuszczu, jaki nasze zwykłe pokarmy, dostarczane dobytкови, zawierają.

	funt. tłuszczu :
100 funtów paszy zawiera	
Rzepak, rzepnica	45 — 55
Lniane siemie	25
Makuchy każdego rodzaju, stosownie do postępowania przy wybijaniu oleju zachowanego	6 — 18
Łubin, kukurudza, owies	6
Otręby żytnie i pszenne, dobre siano łąkowe i koniczyna	2 — 3
Plewki zbożowe, strąki wszelkiego rodzaju	2
Groch	3 — 4
Szrot żytni, jęczmienny, bobikowy i wyczany	2 — 2 ¹ / ₂
Grochowiny, wyczanka i t. p.	1 ¹ / ₂
Dobra słoma	1
Pasza zielona	¹ / ₄ — ² / ₄
Buraki i kartofle	¹ / ₁₀ — ¹ / ₂
Dobry wywar z kartofli	¹ / ₇
Dobry wywar ze zboża	¹ / ₂
Słodziny	1
Zsiadłe mleko	¹ / ₃

Twierdzono niegdyś, że makuchy są tym lepsze im więcej oleju zawierają. Kiedy się zaś przekonano, że ciało zwierzęce tłuszcz wyrabia z mączki i cukru, bardziej ceniono materje proteinowe, i dano pierwszeństwo makuchom dobrze wytłoczonym. Prawdą jak wszędzie, tak zapewne i tutaj znajdzie się pośrodku, bo przeko-

nano się, że i tłuszcze roślinne znacznie wpływają na rozwój zwierzęcego tłuszczu. Jak zbytek roślinnego tłuszczu szkodę wywierać może, tak znów zupełny brak jego może wstrzymać rozwój zwierzęcego tłuszczu.
(Korresp. roln.)

O ŻYWOTNOŚCI POROSEGO I USUSZONEGO ZBOŻA.

Dr. E. Heyden rozległe zrobił próby ze zrostłem zbożem, chcąc się przekonać, ileby przerwanie czynności żywotnej wpłynęło na życie zbożowego kielka w ogóle. W tym to celu wziął wielki i mały jęczmień, owies, żyto i pszenicę, których kiełkowanie do trzech rozmaitych stopni doprowadził, tak, iż u jednej części korzenie i źdźbło dochodziły ¹/₄, u drugiej ³/₄ długości ziarna, kiedy u trzeciej części takową o drugie tyle przechodziła. Ziarna te potem suszył przez 36—40 dni pod wpływem ciepła 14 do 16° R., i następnie je zasiał. Rozwój wszystkich ziarn w ziemi odbył się zupełnie normalnie, jak również normalnie kłosa z niego się rozwijały i dojrzewały. Nawet ilość z arna w kłosach była normalną.

Ztąd wnioskuje p. Heyden, że zboże porośnię na polu, bez wszelkiego niebezpieczeństwa do siewu użytym być może, co warto dalszych doświadczeń.

(Korresp. roln.)

KOMITET

C. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego KRAKOWSKIEGO

zawiadamia w tej mierze interesowanych, iż dla utrzymania koniecznego w naukach i w zarządzie funduszów porządku, przyjmowanie uczniów do Szkoły praktycznej gospodarstwa wiejskiego w Czernichowie może mieć miejsce tylko dwa razy do roku, a mianowicie od 1go kwietnia i 1go października, w których to terminach całoroczna należytość w kwocie 105 fl. w. a. z góry uiszczoną być winna.

Kraków d. 19 czerwca 1861 r.

Prezes,
H. Wodzicki.

Sekretarz,
J. M. Jawornicki.

L. 678 Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie. Komisja zajmująca się urządzeniem i przeprowadzeniem zapowiedzianej na bieżący rok wystawy rolniczej w Tarnopolu donosi, że, z przyczyny panującej zarazy bydła w tamtych okolicach, pomieniona wystawa na teraz przedsięwzięta być nie może.

Komitet podaje więc do wiadomości powszechnej, jako w mowie będąca wystawa, której przeprowadzenie pod dniem 30go kwietnia b. r. w dziennikach krajowych na czas jarmarku Śtój. Anny t. j. 26, 27 i 28 lipca b. r. zapowiedziane było, niniejszem się odwołuje, i na późniejszy czas odracza.

Vice-Prezes
Krasicki

Sekretarz
Przyłęcki